

# SZCZUTEK

Prenumerata we Lwowie wynosi  
całorocznie 5 złr., półrocznie 2 złr. 50 ct.,  
ćwierćrocznie 1 złr. 25 ct., miesięcznie  
50 centów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

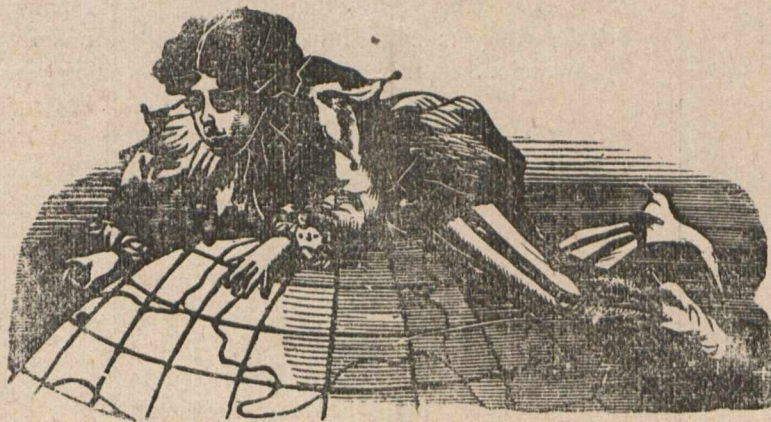
Dodatek zawiera łamigłówki, szachy, zadania szachowe i inseraty.

Inseraty drukują się za opłatą 6 ct. od wiersza drobnym drukiem w jednej szpalcie. Stronica inseratowa zawiera cztery szpalty.

Inseraty przyjmują: Administracja „Szczutka“ przy ul. Łyczakowskiej l. 3.

W Wiedniu Biura ogłoszeń: Haasenstein & Voglera, Rudolfa Mossego i A. Oppellika.

W Paryżu: Adam. Rue de St. Peres 81.



Szczutek wychodzi od roku 1868.

Prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi całorocznie 5 złr., półrocznie 2 złr. 50 ct., ćwierćrocznie 1 złr. 25 ct., miesięcznie 50 ct.

W Wielkiem księstwie Poznańskiem 3 talary 50 fen.

We Francji, Szwajcjarji i Włoszech całorocznie 16 franków.

Prenumerować można w Administracji „Szczutka“ przy ulicy Łyczakowskiej l. 3., we wszystkich księgarniach i ajencjach dzienników i we wszystkich urzędach pocztowych.

Reklamacyj nie opłaca się.

Listy przyjmuje się tylko opłacone. Manuskryptów nie zwraca się.

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

## Autonomia na wydaniu.

Na progu gmachu sejmowego  
Usiadła, żalem wielkim zdjęta ..  
— „Gorzka-ż bo gorzka moja doła,  
Trosk głowa ani nie spamięta.

„Póki nie było mnie, gorąco  
Wzdychali, narzekali wszędzie...  
Czyż to tak dawno? A już dzisiaj  
Nie wiem, co ze mną dalej będzie.

„Ani po miastach, ani na wsi  
Jakoś się do mnie lud nie garnie ;  
Kpinka z osoby mej niejeden  
Stroi swawolnie i bezkarnie.

„Z narodowego ideału  
Stałem jako cień bez treści ;  
Los mój nie w rękach kraju dzisiaj,  
On się w rządowej dłoni mieści.

„W nieporadności ciągle głębiej  
Tonę, — chęć moja już nie sprosta ;  
Bo i najlepsza nawet niczem,  
Gdy się sprzeciwi... pan starosta.

„Na domiar jeszcze wśród rozterki,  
Której -- bezwładna nie odmienię,  
Przechodzić muszę *volens-volens*  
Niezdolne owo przesilenie.

„Tak! na wydaniu jestem znowu!  
Zdarzenia na mnie cisną ręce ;  
Któż nadal ma mną pokierować?  
Z kim znów me losy odtąd złączą?

„Odarta z władzy i znaczeni  
Trwożnie na nowe czekam zmiany ;  
O losie, działaj, jeśli możesz,  
By mąż mój nie był malowany!“



G O G O .



Nie puszczają mnie od siebie  
Wuj i ciocia najłaskawsi...  
Czy uwierzysz drogi Finiu?  
Ciągle jeszcze siedzę na wsi.

Z rezygnacją *non plus ultra*  
Udręczenia srogie znoszę,  
Wobec ciotki głośno nawet  
Wielbiąc wiejskie te „rozkosze“.

By urozmaicić nieco  
Gorszą niż w więzieniu dołę,  
Nieraz chadzam na przechadzkę  
To do lasu, to znów w pole.

Wzrok mój śmiało wówczas bieży  
W bezgraniczne te przestrzenie;  
Nienawidzę ja ich, Finiu,  
A jednakże mocno cenię.

Bo gdy „pech“ się nie wda w sprawę  
O co dotąd wciąż się boję —  
Kiedyś łany te i lasy  
Wszystkie, wszystkie będą moje.

I już teraz plany tworzę,  
Co uczynię kiedyś z niemi —  
O, nie głupi-m jak wuj, ciocia  
Strzedz, uprawiać tej ich ziemi.

Wszak wciąż mówią mi ze smutkiem,  
Że dziś z ziemi licha renta...  
Wszystko inne głupstwem dla mnie,  
Lecz to Gogo zapamięta.

Niech dostanę tylko wioskę,  
Zaraz sprzedam ją do kata;  
Będzie wtedy można Finiu  
Żyć wesoło... ze trzy lata!

### Telegramy „Szczutka“

**Wiedeń** dnia 23. sierpnia. Burmistrz dr. Prix kazał wczoraj wykadzać Prater i wszystkie miejsca, gdzie tylko pili i ryczeli niemieccy śpiewacy, bo wszędzie cuchło pikelhaubą i „Wacht-am-Reinem“, tak, że poczciwi wiedeńczycy nie mogli odszukać swej stolicy austriackiej.

**Praga** dnia 23. sierpnia. W sferach rządowych utrzymują, że ugoda jest zapewniona. Młodocześni tak są zbudowani patriotyzmem austriackim śpiewaków niemieckich w Wiedniu, za który im aż cesarz Wilhelm dziękował, iż postanowił udać się do cara Aleksandra o łaskawe ratyfikowanie ugody.

**Petersburg** d. 23. sierpnia. *Journ. de St. Petersburg* pisze: Serdeczność, z jaką powitali się car Aleksander i cesarz Wilhelm przechodzi wszelkie granice.

Cztery razy dali sobie pysia i zapewnniają świat, że gotowi są przeprowadzić powszechne rozbrojenie, jeśli tylko nie przyjdzie do wojny. Są też gotowi pracować nad wzrostem cywilizacji, tak, ażeby Niemcy i Rosjanie nie zagryzali się tak dziko jak dotąd, lecz żeby się mogli przyzwocić pozarzynać lub prędko wystrzelać.

**Wiedeń** d. 23. sierpnia. Giełda zbożowa na Taborstrasse została dziś otwarta i poświęcona. Poświęcono ją w szczególności tym cymbałom galicyjskim, którzy się jeszcze nie wyleczyli z choroby grania na dyferencję w cenach pszenicy.

### NOWY TYTUŁ.

Odkąd Narwa go ujrzała,  
Może śmiało dla odmiany  
Przybrać ku wspomnieniu dni tych  
Świeży tytuł znów: Narwany.

### Wynalazki.

*Proch bezdymny wynaleźli,  
Wprowadzili z łaską Bożą;  
Teraz nad tem głowy łamią  
Jak znów dym bez prochu stworzą.*

*Fakt ten budzi uniesienie...  
My zaś w głębi dusz prosimy:  
Stwórzcie jeszcze i pieniądze  
Bez podatków na te dymy.*

## F E J L E T O N .

### Sen a rzeczywistość.

„Auch ich bin in Arcadien geboren.“

I mnie powiła matka — ale w Galilei,  
I już z dziecięcych lat  
Co pocznę, co zamierzę, nie się mnie nie klei,  
Przeklinam siebie, świat...  
Gdyby więcej odwagi — w łeb palnąłbym sobie,  
Nie płaciłbym choć czynszu za mieszkanie w grobie

A ja roilem sobie nieraz, w piłkę grając,  
Gdym „kampę“ chwytiał w dłoń,  
Że kiedyś pełną kiesą grosiwa brząkając,  
Podniesę hardo skroń,  
Złożony kołnierz moją przyozdobi szyję  
I będę wielkim, sławnym na Lodomeryę.

Naród uchyli czoła przed mym majestatem,  
Hymn zabrzmi na mą cześć,  
U stóp mych złożę dołę z poselskim mandatem,  
Pójdzie, gdzie będę wieść  
I świat cały się zdziwi mojej sławy znakiem,  
Kto wie? Może ministrem zostanę rodakiem?...

Roilem... i cóż z tego? Senna mara miła  
Stopniała jakby śnieg!...  
Fortuna mi przed nosem figla wyrządziła,  
Zmieniła koła bieg...  
Szydreczy uśmiech tylko posyła z daleka,  
Że znów jednego w durnie ubrała człowieka...

Roilem... a tu zamiast orderów, majątku,  
W kieszeni figę mam...  
Przypomnę sobie sceny z dawnych marzeń wątku,  
Śmieję się ze siebie sam...  
Bo ot, na, dowód tego że marzenia — mara,  
Dziś nie mam ani dudka, nawet na — cygaro...

A do pierwszego jeszcze daleko, daleko,  
Doczekać trudno się...  
Godziny żółwim krokiem jak na złość się wleka.  
Aż pasje biorą mię...  
A przyjdzie wreszcie pierwszy, wnet za mną  
[żyd pomyka,  
Zapłacę czynsz, i znowu jestem — bez fenika...

Bod. Mur.

### Po raz pierwszy!

Po raz pierwszy w życiu mojem  
Jestem w strasznym ambarasie,  
Choć zdobyłem chleb przebojem  
I zasiadłem na Parnasie...  
Przecież lesie utrapiony  
Jeszcze dotąd nie mam żony.  
Nie mam żony, o kłopotcie!  
Gdy trzydziesta mija wiosna...  
I napróżno żenią ciocie,  
Nawet matka, choć zazdrosna,  
Widząc, jak mi wiek ulata  
Sama... próżno synka swata!

A jedyna w tem przeszkoda,  
Że wciąż szukam jakby w lesie,  
Że z pań każda piękna, młoda,  
Bo płeć cała piękną zwie się,  
Tak, że w lesie tych piękności,  
Każda godną jest miłości!

Więc blondynki ócz błękity  
Serca spokój łatwo biorą,

## Imci pan Onufry.



bułki za dwa centy jak guzik. Abo znowuś rzeźników ze trzech jakby tam posadzić, toby dopiero naród się cieszył, jakby ós zblizka mógł widzieć te najgrubsze matadory, co tak fajno umieją robić mięso coraz droższe. Moznaby ós do takiej mynażerji maistrackiej wpakować niejednego radnego, co od czasu, jak wybrany, nie zna nawec, którędy droga do maistratu.

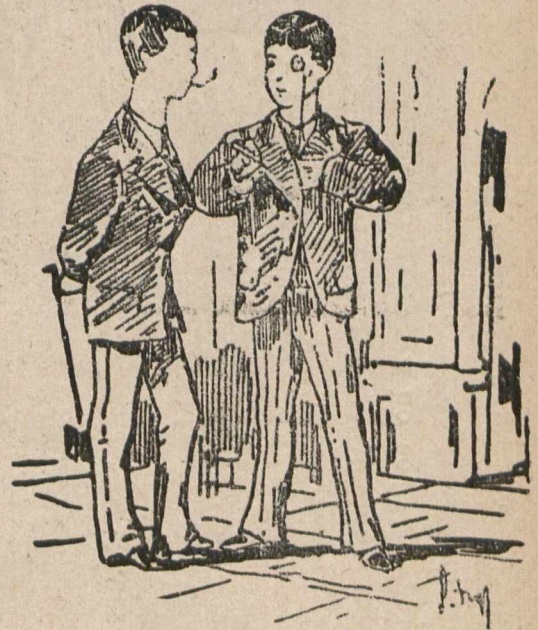
A między jenteligentami toby nabierał ze dwa tuziny różnych ós cudałów, co w sam raz pasują do mynażerji, naprzykład ós kāsające się hadwokaty dwa, abo gazetniki. Zakasowaliby nawec tych ós tygrysów, co to wożą po mynażerjach, bo tygrysy, jak są już w klatce, i jak się ludzie na nich patrzają, to się nie kāsają, a hadwokat nie pyta, jak widzi drugiego, ino zaraz kasa choćby ich razem zamknąć. Taj wiele innych cudałów moznaby nabierać, taj najby była mynażerja, kiedy ós tak dokoniecznie chcą mieć fanaberje w mieście.

Z tym tryatrem po prawdzie powiedziawszy to jest jakaś komedja taj kpi-mo z ludzi, bo przeciek i maistrat płaci i kraj płaci na to, żeby grali, a oni jadą sobie het. Człowiek tam do tryatru nie bardzo chodzi, ale kiedy już maistrat płaci, to najby grali. Niedarmo ludzie powiadają, abo komedje graj, abo pieniądze oddaj.

A z kumem z gubernji mamy teraz znowuś ambaras. Kum chodzi zafrasowany, bo powiada, że tera myśli. Ciekawość, co wymyśli, ale widać że coś koncytuje, bo się nawec nie odgryza, jak go kum drugi weźmie przy piwie na kunirację.

A bywało to zaraz się odgryza, i z hałasem. Poczekamo, co wymyśli, i wytrzymamo — taj tylko!

## ROZMOWA GOGĄTEK.



— Ty! czy masz wielką tremę wobec rozpoczynającej się szkoły?

— Mam, jak przed torturą.

## Korespondencje redakcji.

— Am. w Krakowie. Zużyte argumenta, — B. we Lwowie. Dlaczego z taką tajemniczością. — N. N. we Lwowie. Usłuchamy. — X. w P. Dobrze.

Nowych uczuć budząc świty  
Leją balsam w duszę chora,  
Cel wskazując upragniony  
Zostać mężem... takiej żony!

Cóż, gdy znowu krucze sploty  
I płeć śniada, czarne oko,  
Tak owładną me poloty  
I zaciążą mi głęboko,  
Że jak szpaczek przez sen mruczę  
Wolę ja was włosy krucze!

Dość, że głowa jak maszynka,  
Ciągłe snuje plany marne,  
Czy brunetka, czy blondynka,  
Błękit oczu, czy też czarne,  
Która stalsza, która płocha,  
Która bardziej z nich pokocho.

Nie! tych dłużej wątpliwości  
Biedne serce znieść nie w stanie,  
A więc błagam, choć z litości  
Dajcie dobrą radę panie,  
Którą wybrać, by ująć smutku,  
A mój adres... Nelin w „Szcztuku“.  
Em. Nelin. Gord.

## W noc letnią.

Noc gorąca... noc błękitna.  
Znój i wszędzie znój —  
Na balkonie na pierś padam,  
Nocny targam strój.

I omdlewam, i goreję —  
W oczach mi się ćmi —  
Czy to niemoc czy namiętność?  
Nocy! powiedz mi...

Noc gorąca, noc błękitna  
Gdzieś uchodzi w cień,  
Nic nie widzę... zapominam,  
Czy to noc, czy dzień?

Jedno widzę: czarne słońce  
Z po za bżów i róż,  
Jedno czuję, że się zbliża  
Moja piękna już...

Świt poranny... świt ponury —  
Bez księżycy, gwiazd,  
Rwą się białe gołąbeczki  
Z miękkich, ciepłych, gniazd,

Głowa cięży, myśl się mąci,  
W oczach mi się ćmi —  
„Wartoż jeszcze się przebudzić?  
Życie! powiedz mi“.

J. K.

## Noc wiosenna.

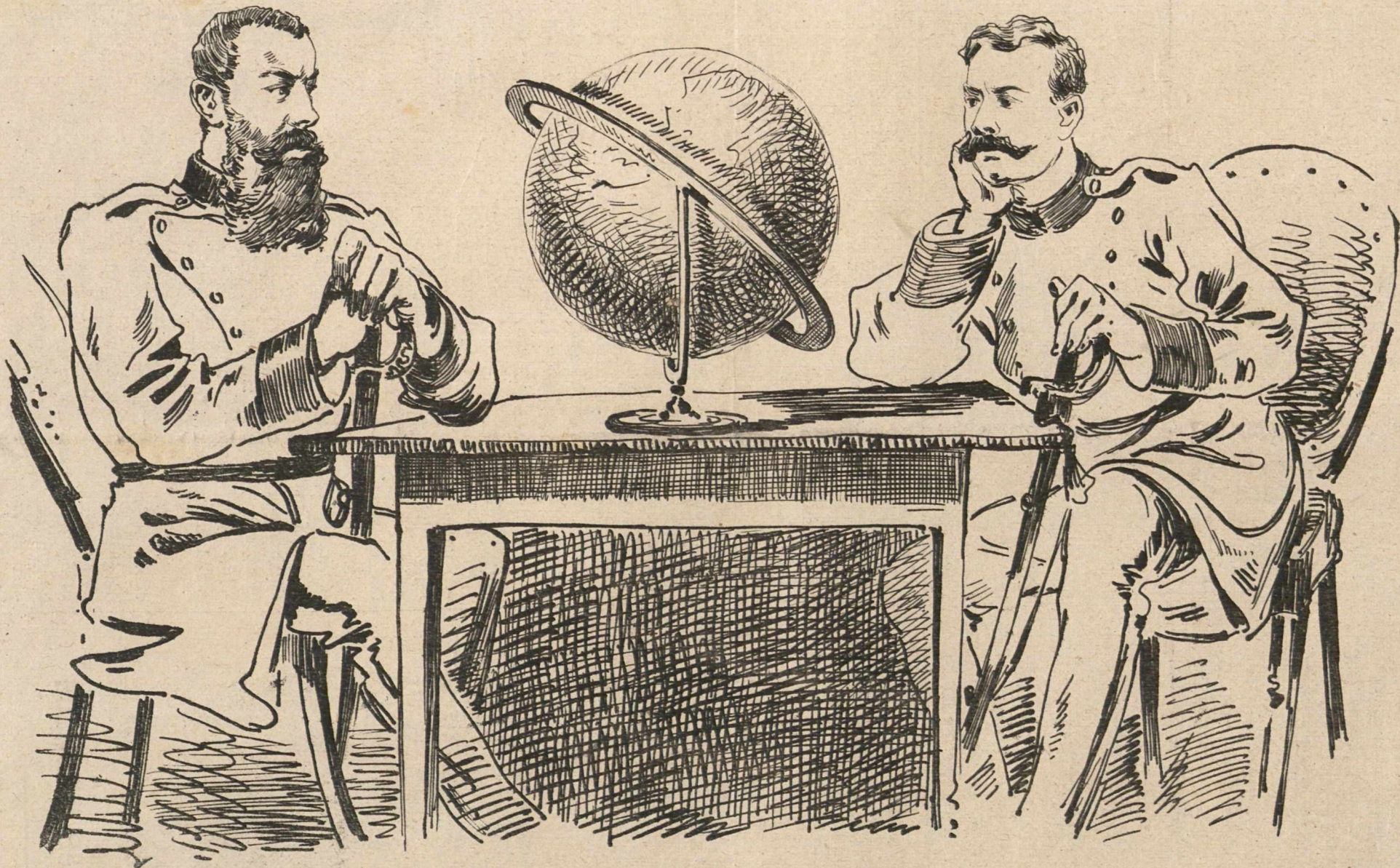
Białem kwieciami pruszą sady,  
Krzak okwita róży,  
W lisiej czapce miesiąc błady,  
Świętojanekę wróży...

Błyska niebo na pogodę,  
Żab gdzieś chór zawodzi,  
Nad wełnistą chmurek trzodę,  
Pierwsza gwiazdka wschodzi...

W gaju kona pieśń słowicza,  
Senno liść szeleszcze,  
Noc wróżona, noc dziewicza,  
Nieci tęsknot dreszcze...

J. K.

# Rozmowa potentatów.



**Car:** „Słuchaj Wilhelm, czy ty Niemiec, czy ty Anglik?”

**Wilhelm:** Albo co?

**Car:** „No — dostałeś Helgoland — a dałeś im kawał Afryki“.

**Wilhelm:** „Pytaj się o to mamy mojej!“.